Nr. 293. Lwów, niedziela 16 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17 50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego.
60 hal.

NAKŁADEM: LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Kresy wschodnie zadecydują o swej przynależności państwowej.

Bez programu.

Prezydent ministrów wygłosił swą oddawna zapowiadaną mowę, która poza potokiem wielu słów, poza pięknymi i nieraz silnymi akordami, których melodya nie jest już obcą wsłuchanemu w głosy idące ze stolicy kraju społeczeństwu, niczego nowego nie przyniosła.

Minęły już w Polsce czasy entuzyazmu i radości z powodu wolności, życie polityczne przestało być ustawiczną manifestacyą, oddawna już nadszedł okres tej codziennej szarej pracy, którą państwo w nakreślonych zrębach napełnić ma bogatą wewnętrzną strukturą i treścią. I daremniebyś szukał w mowie prezydenta treści, któraby świadczyła o układaniu podwalin wewnętrznego ustroju, któraby zapowiadała bodaj po jakiej linii zamierza pójść, jak on sobie tę strukturę państwową wyobraża.

Obecny rząd jest rządzony. Oto jedyne trafne określenie, które z tej długiej mowy jako realną wartość uwypuklić należy i wyciągnąć logiczne konsekwencye.

Któż bowiem w Polsce rządzi? Oto pytanie, na które społeczeństwo musi znaleźć odpowiedź. Kto bowiem odpowiada za dzisiejszy stan, niosący taką masę konfliktów w sobie, że tylko naprawdę ofiarności społeczeństwa zawdzięczać należy, że dotąd jakoś to było.

Zarzucano rządowi Moraczewskiego, że nie oglądając się na niczyją pomoc, pospiesznie przystępował do wewnętrznej rozbudowy państwa, gdy tymczasem rząd Paderewskiego niczem w tym kierunku poszczycić się nie może i żyje dotąd tradycyami swego poprzednika. Dlatego złowroga pustka wieje ze słów kierownika rządu, brak treści i programu, gdy mowa o przyszłości.

I nie tylko odnośnie do polityki wewnętrznej, ale i w zagranicznej, na którą taki nacisk kładły czynniki polityczne i rządowe, nie wiele zrobiono.

Sprawa Galicyi wschodniej otwarta dotąd jak jątrząca rana, nie wyszła jeszcze poza stadyum chwytających za serce manifestacyi, otwartą też stoi sprawa granic wschodnich.

Mimo że chlubimy się militarną siłą państwa, zdajemy sobie sprawę, że na wschodzie Europy jesteśmy ostatnim należycie zorganizowanym państwem i bezpieczeństwo granic wschodnich własnej jedynie zawdzięczamy mocy, żadnego kroku dyplomacya polska nie była zdolna uczynić, aby po linii własnych przedewszystkiem interesów rozwiązać istniejące trudności i zagadnienia i państwo własne wprowadzić nareszcie na drogę polityki pokojowej tak upragnionej przez całe społeczeństwo.

Na wschodnich kresach Polski istnieją już dojrzałe do załatwienia sprawy, których rząd nie ma odwagi z własnej inicyatywy załatwić. Mowa p. Paderewskiego niczego w tej dziedzinie nie przyniosła dodatniego.

Słusznie premier Paderewski uważa sprawę aprowizacyi za najdonioślejszą, nie mniej też słusznie paskarstwo skwalifikował jako zbrodnię, dla której kara śmierci nie jest za surową. Ale to słyszymy nie poraz pierwszy z trybuny sejmowej, dotąd jednak poza pięknie brzmiące słowa nie uczyniono kroku, co więcej wprowadza się wolny handel, który jest niczem innem jak podniesieniem właśnie zbrodni paskarstwa do godności ustawą suwerennego Sejmu chronionego dodatniego zjawiska gospodarczego.

Co gorsza zamiast kary śmierci na paskarzy, do kryminałów pędzi się tych, którzy wśród lichwy nie mogąc wyżyć, energiczniej o swe prawa do życia się upomną.

Bez treści i programu działa obecny rząd polski i to pod grozą katastrofy wewnętrznej, musi się skończyć. Polska musi być rządzoną, a podstawą tych rządów muszą być pragnienia i potrzeby mas ludowych.

—o—

Manifest Rady cieszyńskiej do ludu śląskiego.

Armia węgierska wkroczyła do Budapesztu.

Zażegnanie strejku kolejowego w Przemyślu.

Naczelnik Państwa przybędzie na pewno do Lwowa.

WARSZAWA. Stan zdrowia naczelnika państwa znacznie się poprawił. W dniach poprzednich naczelnik państwa przebywał w łóżku i nie przyjmował nikogo prócz szefa sztabu. Od dnia wczorajszego naczelnik państwa opuszcza łóżko i powoli wraca do pełnego pełnienia swoich funkcyi. Przyjazd naczelnika państwa do Lwowa jest zapewniony.

Kompromis w sprawie wolnego handlu.

Doszło do porozumienia między ministrem aprowizacyi a komisyą aprowizacyjną. Zgodzono się na podwyższenie tabelki kontyngensowej, proponowanej przez ministra oraz zdecydowano, że wolny handel będzie możliwy dopiero po dostarczeniu kontyngentu przez wszystkie powiaty.

—o—

Rokowania polsko-litewskie.

WILNO. 14 listop. W ciągu dnia wczorajszego obradowali przedstawiciele rządu kowieńskiego z reprezentantami polskich władz wojskowych i cywilnych w sprawie przywrócenia komunikacyi kolejowej, telefonicznej i pocztowej między Wilnem i Kownem. W obradach tych uczestniczyli także przedstawiciele Francyi i Anglii. Sprawę rozstrzygnięto zasadniczo w sensie pozytywnym. Podkomisya wypracuje szczegóły umowy, poczem szczegółowy projekt przedłożony będzie do zatwierdzenia władzom centralnym.

—o—

I w Ameryce brak papieru.

POZNAŃ (PAT.). Rad Nauen. Z powodu braku papieru w Stanach Zjednoczonych pisma amerykańskie postanowiły zmniejszyć format wydawnictw i podwyższyć abonament.

—o—

O pokój między Rosyą sowiecką a krajami bałtyckimi.

Z Wilna donoszą pod datą 12 bm. Dnia 10 listop. ma być zwołana do Dorpatu wstępna konferencya reprezentantów krajów bałtyckich, poczem zostaną tamże zaproszeni na 18 listopada przedstawiciele rosyjskiej republiki sowietów. Celem konferencyi jest doprowadzić do zawieszenia broni.

—o—

Na Ukrainie wymordowano 400000 żydów.

Żargonowy organ warszawski „Hacefira“ podaje sprawozdanie znanego żydowskiego działacza na Ukrainie, Rosena o pogromach żydowskich na Ukrainie. Sprawozdawca pisze, że w rzeczywistości ofiarą pogromów padło tamże do 400.000 żydów. Niema ani jednego miasta na Ukrainie, gdzieby nie wymordowano kilkuset albo kilka tysięcy żydów. W Kijowie na jednej tylko ulicy urządzono rzeź 2.000 żydów. W Kitajgrodzie koło Kamieńca Podolskiego ukraińscy żołnierze wymordowali wszystkie dzieci żydowskie, a trupy pozostawili na ulicy, gdzie je psy pożerały.

—o—

Strajk drukarzy w Paryżu.

POZNAŃ (PAT.). Rad Paryż. Bezrobocie drukarzy trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wyszły tylko dwa dzienniki.

—o—

Kresy wschodnie będą decydowały o swej przynależności.

WARSZAWA. (Pat.).

Komisya konstytucyjna

w obecności jeneralnego komisarza Osmołowskiego i delegatów rad kresowych przyjęła w sprawie wyboru na ziemiach północno-wschodnich następującą rezolucyę:

W rozwinięciu uchwały Sejmu ustawodawczego z 1. sierpnia b. r. poleca się zarządowi cywilnemu ziem wschodnich, aby w powiatach, w których to ze względów techniczno-administracyjnych okaże się wykonalne i w których ludność wyraziła już w tym kierunku stanowcze życzenie,

przeprowadził do dni 90 przez czynniki miejscowe wybory przedstawicieli

wybranych przez ludność tubylczą w stosunku jeden przedstawiciel na około 50.000 mieszkańców, w celu dania przez nich urzędowego wyrazu woli tej ludności w sprawie jej losów prawno-politycznych w stosunku do Republiki Polskiej. Udział w wyborach mają wziąć wszyscy stali mieszkańcy bez różnicy płci, narodowości i wyznania, którzy ukończyli 30 lat wieku. Skarb Państwa wyasygnuje bezzwłocznie potrzebne na organizacyę wyborów fundusze w sumie, określonej przez Radę Ministrów na wniosek cywilnego zarządu ziem wschodnich jako zaliczkę na odpowiednią pozycyę budżetową, które mają być wliczone do budżetu bieżącego.

Uchwały przedstawicieli, na powyższej zasadzie wybranych, powzięte pod przewodnictwem własnego prezydyum i w obecności komisarza Republiki, delegowanego przez Naczelnika Państwa na wniosek rady ministrów, będą niezwłocznie przesłane Marszałkowi Sejmu dla przedłożenia ich Sejmowi. Klub pracy konstytucyjnej wydelegował do komisyi konstytucyjnej, jako przedstawicieli swoich posłów Fedorowicza i Steinhausa.

Prasa burżuazyjna o mowie Paderewskiego.

„Gazeta Polska" wydaje bardzo ostry sąd o środowej mowie p. Paderewskiego. Oto co ona pisze:

„P. Paderewski

nie odniósł wczoraj sukcesu.

Ten skądinąd znakomity mówca, który dotychczas jeśli nie treścią rzeczową — to przecież szlachetnym tonem i patosem umiał za sobą porywać tłumy — nie tylko nie porwał wczoraj nikogo, ale znużył swą dwugodzinną mową. O treści expose p. prezydenta ministrów trudno jest mówić doprawdy. W przemówieniu było bowiem wszystko: od jeszcze jednego hołdu wdzięczności dla ententy wypowiedzianego widocznie z powodu gorąco przez Sejm przyjętej mowy marszałka ku czci Włoch, aż do sprawy internatu dla uczniów szkoły dyplomatycznej, od sprawy wolnego handlu do deklaracyi zgody z Niemcami i sprawy paszportów ks. Hlinki.

Było w tem przemówieniu wszystko — prócz programu.

Co więcej — było nawet uzasadnienie braku programu. Stąd wniosek, że rząd p. Paderewskiego, programu mieć nie może i nie będzie".

*

„Kuryer Polski" twierdzi, że mowa premiera nie dała wyraźnej odpowiedzi na to, czy rząd zna sposoby zadowolenia potrzeb obecnych całego społeczeństwa. Rzucił on w swojej mowie parę myśli i projektów jako to — karę śmierci na paskarzy, ingerencyę rządu na rzecz inteligencyi pracującej i t. p., były to jednak myśli

nie związane w jedną całość

opartą na mocniejszej podstawie. Być może, premier uważał, że rząd, który niema stałej większości w Sejmie i znajduje się ciągle w stanie równowagi chwiejnej, nie może układać planu działania na dalszą metę. Poniekąd tak właśnie sądzić można. Myśl, która przebijała ze słów końcowych, była jasna i wyraźna: coś trzeba zmienić w naszym składzie stosunków państwowo-politycznych, rząd musi rządzić i przestać być rządzonym. Ta jasna i zdrowa myśl tłomaczy w pewnym stopniu mgławicowość i niedomówienia programowej części wczorajszego expose. Bodaj by ta zdrowa myśl jaknajmocniej trafiła do przekonania Sejmu.

*

„Kuryer Poranny" pisze o mowie p. Paderewskiego co następuje: „Mowa p. Paderewskiego wywołała wczoraj w kuluarach sejmowych szereg komentarzy. Nie mówiąc o P. P. S., która już podczas expose premiera ujawniła nastrój opozycyjny, wszystkie niemal grupy polityczne wyrażały w mniejszym lub większym stopniu

krytyczny pogląd na pewne zwroty

w mowie p. Paderewskiego. Wyjątek pod tym względem stanowił Związek Ludowo - Narodowy, który wystąpienie p. Paderewskiego uważa jako zwrot ku hasłom N. D.

—o—

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 14. listopada:

Front litewsko-białoruski: W rejonie Połocka ostrzeliwał nieprzyjacielski pociąg pancerny nasze placówki, został jednak ogniem artyleryi zmuszony do cofnięcia się. Na reszcie frontu ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński: Kilkugodzinne uporczywe ataki bolszewików na Jamilczyn zostały z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Haller.

—o—

Rosyjska sarabanda.

Judenicz zwycięża — Denikin się cofa.

WIEDEŃ. 14 listop. (Pat.) „Telegr. Comp." donosi z Londynu. „Times" dowiadują się z Helsingforsu, że wojska Judenicza odniosły sukces w kierunku Gdowa i odparły na wielu miejscach bolszewików. Także i walki między Dźwiną i Berezyną miały pomyślny rezultat dla Judenicza. Odzyskał on cały obszar stracony przed 3 tygodniami i znajduje się mniej więcej o 50 mil od głównych pozycyi wojsk Denikina.

AMSTERDAM. Wedle depeszy iskrowej bolszewickiej wojska czerwone przełamały front Denikina na szerokość 47 mil. Wedle innych sprawozdań bolszewickich Denikin w okolicy Dimitrijewa pobity został przez bolszewików i zmuszony do odwrotu.

Zwycięski pochód armii czerwonej.

MOSKWA. 11 listop.

Na północnym froncie na zachodnim brzegu jeziora Oneżskiego trwają pomyślne walki dla wojsk czerwonych.

Na zachodnim froncie nasza ofenzywa rozwija się w dalszym ciągu skutecznie. Czerwone wojska w pościgu za nieprzyjacielskimi oddziałami osiągnęły stanowiska, leżące 50 wiorst na zachód od Krasnego Sioła i Gatczyny i 15 wiorst w kierunku połud.-wsch. od Jamburga. Wzięto wielu jeńców i materyału wojennego.

W odcinku Iszimu czerwona kawalerya wzięła do niewoli 2 i 5 pułk strzelców Kołczaka wraz z całym sztabem i całym ekwipunkiem. Liczba jeńców, wziętych w ostatnich dniach do niewoli na froncie wschodnim wynosi 10.000.

—o—

Sytuacya wojenna wojsk ukraińsk.

Wojska Denikina przerwały front ukraiński w kierunku na Jaroszyn i Żmerynkę. Denikin nie mogąc zdobyć Żmerynki obszedł ją i zdobył Bar, wobec czego zmusił armię ukraińską do rozdziału. Armia galicyjska stoi na północ od linii kolejowej Żmerynka-Odessa aż pod Koziatycz, armia naddnieprzańska stoi od powyższej linii kolejowej na południowy wschód od Mohilowa Podolskiego.

Ostatecznie silnym kontratakiem

petlurowcy odebrali Bar

wojskom Denikina.

Ponieważ wiadomemi są dowództwu ukraińskiemu usiłowania dowódców armii galicyjskiej Tarnawskiego i Kraussa nawiązania porozumienia z Denikinem,

aby armię tę poddać Denikinowi

oraz że w ten sposób zagrożona byłaby Zmerynka, wobec tego istnieje koncepcya przesunięcia centrum rządu i sił wojskowych w kierunku na północ: Berdyczów-Polonne-Żytomierz. Miejscowości te zostaną zapewne opuszczone przez wojska sowieckie.

KOMISYA DLA BADANIA SPRAW JEŃCÓW I INTERNOWANYCH.

Wyjazd komisyi, mającej zbadać położenie jeńców i internowanych w obozach, został opóźniony wskutek tego, iż do rządu zaczęły się zwracać deputacye z prośbą o dopuszczenie do udziału w komisyi reprezentantów Rusinów i Żydów. Rząd zdecydował przyjąć do składu komisyi po jednym przedstawicielu Rusinów i Żydów w charakterze ekspertów, którzy będą mieli prawo zgłaszać do komisyi odpowiednie wnioski, których decyzya zależy wyłącznie od komisyi.

—o—

Szczegóły głosowania na G. Śląsku.

POZNAŃ. 14 listop. (Pat.) (Radio z Nauen). Wedle urzędowego zestawienia w okręgu Zabrze głosowało 66 proc. uprawnionych do głosowania. Z tego padło na Polaków 64 proc., na inne stronnictwa 36 proc. W powiecie bytomskim głosowało 65 proc. uprawnionych do głosowania, z czego Polacy otrzymali 78 proc. oddanych głosów. Wybory w powiecie katowickim dały ten sam stosunek jak w powiecie bytomskim. W powiecie tarnowickim głosowało 80 proc., z czego Polacy otrzymali 86 proc. oddanych głosów.

—o—

Komisye sejmowe.

Komisya wojskowa przyjęła wniosek posła Trzcińskiego o pomocy dla rodzin żołnierzy pułku bytomskiego i wniosek posła Szmulskiego o opiekę nad zdemobilizowanymi żołnierzami armii Hallera.

Komisya skarbowo-budżetowa załatwiła wedle referatu p. Kiernika wniosek, odnoszący się do ulg taryfowych dla osadników.

P. Adam referował następnie preliminarz Ministerstwa oświaty podkreślając zasadę, że dziedzina oświaty nie może być przedmiotem oszczędności. Referat jakoteż rezolucye zgłoszone przez p. Adama wzięto pod obrady. Głosowanie odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Komisya rolna w obecności delegatów Ministerstwa spraw wojskowych obradowała w ciągu dalszym nad sposobem wydobycia żywności dla armii i wyżywienia koni. Zgłoszone wnioski odesłano celem ich zredagowania do podkomitetu.

Komisya administracyjna w obecności ministra Wojciechowskiego obradowała nad referatem Buzka o samorządzie gminnym. Po oświadczeniu ministra Wojciechowskiego komisya zgodziła się projekt rządowy wziąć za podstawę obrad.

Komisya zagraniczna rozpatrywała wnioski poselskie w przedmiocie gnębienia ludności na Śląsku Cieszyńskim przez Czechów. Redakcyę wniosków poruczono prezydyum łącznie z posłem ks. Londzinem.

—o—

Hlinka siedzi nadal w więzieniu.

Główny Komitet plebiscytowy dla Spisza i Orawy komunikuje:

Czesi rozpuścili po Orawie i Spiszu pogłoski, że ks. Andrzej Hlinka został już wypuszczony przez rząd czesko-słowacki na wolność. Jest to oczywiście nieprawda. Wiemy, że ks. Hlinka siedzi dalej w więzieniu republiki czesko-słowackiej w Ołomuńcu.

—o—

Krwawe walki przedwyborcze we Włoszech.

LUGANO, 12 listopada. Ruch wyborczy w całych Włoszech staje się coraz bardziej ożywiony. Rozgoryczenie, panujące między socyalistami i partyami burżuazyjnemi doprowadza niejednokrotnie do gwałtownych starć, które na wielu miejscach miały przebieg krwawy.

Manifest Cieszyńskiej Rady Narodowej

do robotnika, górnika i chłopa polskiego pod zaborem czeskim

Już trawą porosły groby naszych braci, którzy w walce padli na polach Karwiny, Stonawy, Olbrachcic, a Wy dalej cierpicie.

Żandarmska linja dzieli ojca od syna;

żołdak czeski, pojętny uczeń pruskiego mistrza, wdziera się do szkoły i rozpędza polskie dzieci; sfora agentów, wyżłów policyjnych, wytresowanych przez długie lata w służbie austryackiej, tropi każdy krok, gnębi rewizyami; gorętsi z Was, sponiewierani i zbici w kryminale, rozpamiętywają swobody w republice czeskiej; na rozkaz rządu sporządzają czarne listy wśród Was — ci godni następcy zbirów krwawego cara.

My wiemy, że Wasze piersi rozpiera fala buntu przeciw tej tyranji; wiemy i to, że patrzycie ku nam z goryczą i wyrzutem, żeśmy Was opuścili.

Tak nie jest, Robimy wszystko, by dziś położyć kres Waszej niedoli;

żołnierz polski gotów każdej chwili bagnetem rozerwać pęta Waszej niedoli.

Ale wola silniejszych wytrąca nam oręż z ręki i każe plebiscytem rozstrzygać o przyszłości Śląska. A plebiscytu myśmy żądali od początku, pewni, że chłop i robotnik polski nie zaprzeda się obcym.

Zwycięstwo nasze jest pewne.

Was nie zastraszą groźby najezdcy — bo on waleczny wobec bezbronnych kobiet i dzieci. Kusi Was obietnica swobód. Pytajcie bratniego ludu słowackiego, jaką wolność dali mu Czesi.

Daremnie zalewa Was wódką, żywnością,

odjętą od ust zgłodniałym rzeszom niemieckich Czech.

Nie zaprowadzi Was do urny plebiscytowej jak bierną trzodę, kupioną za miskę soczewicy.

Daremnie! bo Twój — rolniku i górniku polski — patryotyzm, uświadomienie obywatelskie, Twoja godność ludzka nie pozwoli Ci się shańbić zdradą, nie da wiary podszeptom zaprzedanych judaszów. Twoja święta sprawa odniesie zwycięstwo!

Więc precz z przygnębieniem i zwątpieniem!

Pewność wygranej niech doda hartu Waszej wytrwałości, niech wzmoże Wasz opór. — Jeno kilka tygodni cierpliwości i wytrwania —

zwycięstwo leży w Waszych rękach!

A kiedy przyjdzie dzień plebiscytu, staniemy jak jeden mąż do głosowania, które będzie zabójczym wyrokiem dla zaborcy, jednym płomiennym okrzykiem:

Precz z czeskim najezdcą!

Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego: Ks. J. Londzin, **T. Reger**, P. Bobek, **Dorota Kluszyńska**, Jan Szuścik, Ks. Brzuska.

—o—

Wycofanie koron w styczniu.

WARSZAWA, 14 listopada. „Kuryer Polski" donosi, że druk polskich banknotów markowych w wiedeńskiej drukarni państwowej zawarunkowany był dostarczeniem przez Polskę węgla, potrzebnego na ten cel.

Ponieważ węgla tego już dostarczono, przeto druk będzie gotów za dwa miesiące najdalej, t. j. przed 1 stycznia. Spodziewanem zatem jest, że unifikacya waluty polskiej dokonana będzie najpóźniej w styczniu. Nie wykluczonem jest jednak, że zamiany koron na marki dokona się jeszcze przedtem.

—o—

Polityka spodnicy.

Konsul generalny Rzplitej w Nowym Jorku, p. Konstanty Buszczyński, zaledwie objął urzędowanie, został odwołany. Musiał ustąpić panu Górskiemu, synowi pani Paderewskiej z pierwszego męża.

Pan Górski jest zaangażowany w wielu przedsiębiorstwach finansowych w Ameryce — należy się więc poważnie obawiać, czy konsulatu polskiego nie zechce traktować jako jednego jeszcze przedsiębiorstwa.

—o—

Koalicya unieważnia wybory na Górnym Śląsku.

WIEDEŃ (PAT.). „Wien. Allg. Ztg." donosi z Bazylei: „Journal de Debats" podaje, że Niemcom postawiony będzie 14-dniowy termin celem zanulowania wyborów gminnych na Górnym Śląsku.

—o—

Depesze

RUMUNIA PRZYJMUJE KLAUZULE O MNIEJSZOŚCIACH NARODOWYCH.

WIEDEN. (Pat.). BK. z Paryża. Najwyższa rada odbyła posiedzenie, na którem ustaliła tekst noty do Rumunii. Nota zapowiada: na wypadek odmówienia przez Rumunię podpisania traktatu w St. Germain podjęcia szeregu środków przeciw Rumunii, a także wykluczenie Rumunii ze związku koalicyi. Po posiedzeniu rady najwyższej zgłosili się gen. Poandu i minister Antonescu i donieśli, iż od rządu rumuńskiego otrzymali telegram z daty 6 bm., w którym Rumunia oświadcza gotowość podpisania traktatu bez zmiany art. 60 dotyczącego uregulowania sprawy ochrony mniejszości narodowych w drodze osobnego traktatu. Rząd rumuński prosi tylko, aby ochrona mniejszości, którą przyrzekła rada najwyższa była przeprowadzona w sposób lojalny i bez ostrza przeciw Rumunii.

Armia węgierska weszła do Budapesztu.

WIEDEN. 14 listopada. (Pat.). „N. Wr. Tagblatt" donosi z Budapesztu: Dziś przed południem wkroczyła część węgierskiej armii narodowej do Budapesztu, po opróżnieniu w nocy całej stolicy przez wojska rumuńskie. Oddziały węgierskiej armii narodowej weszły do Budy o godz. 6 rano, witane przez ludność entuzyastycznie. Peszt i Buda były ozdobione chorągwiami o barwach narodowych. Tłumy ludności wyruszyły na ulicę, by powitać wracających. O godz. 10 wkroczyły dalsze oddziały armii narodowej przez most Elżbiety. Oddziały te były prowadzone przez oficerów francuskich. Tłum witał je burzliwymi oklaskami i okrzykami „Eljen"!. Żołnierzy obrzucano kwiatami. Wejście do miasta odbyło się w największym porządku. Wkraczające oddziały były bardzo dobrze wyposażone, żołnierze mieli nowe mundury. Wojska, które dziś wkroczyły, stanowiły przednią straż armii Horthy'ego, która w niedzielę wejdzie do stolicy uroczyście.

Hindenburg morderca mas, owacyjnie witany w Berlinie.

BERLIN (PAT.). Przybył tu gen. Hindenburg, który ma być przesłuchany przez komisyę śledczą. Na dworcu zgotowano Hindenburgowi uroczyste powitanie. Stanęła kompania honorowa. Pierwszy powitał Hindenburga gen. Ludendorff po nim zaś inni mowcy przybyli w tym celu na dworzec. Publiczność zgotowała Hindenburgowi burzliwą owacyę. Także, gdy Hindenburg opuszczał dworzec, aklamowano go burzliwie. Hindenburg przeszedł przed frontem kompanii honorowej poczem przypatrywał się defiladzie oddziałów wojskowych a następnie odjechał do hotelu.

Po jego odjeździe przyszło do bójki na placu przed dworcem kolejowym, wywołanej okrzykami pod adresem Hindenburga „**Morderca mas!**" wznoszonymi przez członków międzynarodówki. Policya przywróciła porządek.

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 24

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Ale nikt... niktby nie widział.., Leno Leno!.. a on spał tak mocno... i kto wie, czy się znów kiedyś taka sposobność zdarzy... nie czyń tego... nie czyń tego... tak, ale...

I cichutko podeszła do Karola Trucka, drżąc na całem ciele i schyliła się nad nim i pocałowała go w czoło, w usta gorąco, serdecznie, bezprzytomna w upojeniu miłosnem. całowała go wciąż na nowo, wciąż na nowo.

Teraz szybko znów do krzesła.

Krzyknęła... przeraźliwie... jak na mękach... oto w drzwiach stał Silberstein, w swym wyszarzanym szlafroku, z założonemi na piersiach rękami... nieporuszony... zdumiony widokiem wybuchu jej namiętności.

A Truck spał spokojnie dalej, z uśmiechem na wargach, a Höfke jęczał i przewracał się na pościeli, i świt zaczynał szarzeć.

Uklękła przed Silbersteinem i rozpaczliwie objęła go za kolana, potem zaikała rozdzierająco i zakryła twarz suknią.

On podniósł ją szybko i uspokajał ją, jak umiał.

Kiedy się coraz bardziej rozdrażniała, rzekł: — Niechże się pani uspokoi, Leno, na honor i sumienie, nie powiem ani do pani, ani do nikogo innego słowa o tem. Wkońcu nie ma w tem nic złego, w tem co pani zrobiła i nie potrzebuje się pani wstydzić tego.

I usprawiedliwiając się równocześnie, dodał: — Nie mogłem zasnąć i chciałem znów zajrzeć do Höfkego. A teraz niech pani idzie prędko do łóżka; to zostanie pani tajemnicą, Leno; bo już jutro będzie wszystko zapomniane, zupełnie tak, jak gdyby mi się to śniło. A może — dodał uśmiechając się — był to rzeczywiście tylko sen.

Ona otarła łzy rękawem i wyślizgnęła się z pokoju.

IV

Była już godzina jedenasta, kiedy Silberstein, wyskoczył z łóżka.

U Silbersteina szło ubieranie się niesamowicie prędko, ponieważ miał wrodzony wstręt do zimnej wody.

Był więc po kilku minutach zupełnie gotów i pospieszył do pokoju Höfkego, gdzie właśnie żegnał się Karol Truck z dr. Lüdecke, który przepowiadał, że choroba Höfkego potrwa kilka tygodni.

— Dzień ddbry, Truck, co porabia Höfke?

Dzień dobry, Silberstein, narazie stan choroby niezmieniony. Pozatem mam z panem jeszcze coś na pieńku, jak mógł pan tak niedotrzymać słowa i dać mi spać przez całą noc, niedobry człowieku?

— Co do tego, to proszę Lenie podziękować, bo ona objęła po części czuwanie za pana

— Lena?

— No tak, Lena, ta mała...

W tej chwili dało się słyszeć silne dzwonienie.

Za drzwiami słychać było głos, nie znany im obu. Usłyszeli żywą rozmowę, podczas której wymieniono kilka razy nazwisko Höfkego.

A teraz otwarły się raptownie drzwi i do pokoju weszła Guścia; toczek miała na głowie i ubrana była w krótki żakiecik, najnowszego fasonu, przybrany prawdziwemi krymkami, który elastycznie opinał się na jej biodrach. Przez czarną woalkę przezierała jej twarzyczka zaróżowiona porannym chłodem.

Kiedy ujrzała obydwu przyjaciół, zatrzymała się przez chwilę na progu, następnie jednak padł jej wzrok na Höfkego, leżącego bez przytomności na swej pościeli.

Wtedy zapomniała o wszystkiem, o swem zakłopotaniu, o obecności innych, przypadła do jego łóżka, uklękła i zaczęła całować rękę chorego, zwisającą bezwładnie z poduszek, a łzy strumieniem ciekły po jej policzkach.

I łkając pytała: — Czy to niebezpieczne u Wila, co lekarz mówił? — i nieco szybciej: — dziękuję bardzo za list, nazywam się mianowicie Gusta Krügler.

(C. d. n.).

Skandaliczna gospodarka ministerstwa kolejowego.

Minister Eberhardt nie bronił się nawet!

Komisya komunikacyjna odbyła wspólne posiedzenie z komisyą opałową pod przewodnictwem posła Wierzbickiego. Poseł Wierzbicki zdał sprawę z dochodzeń obu komisyi i stwierdził katastrofalny stan gospodarki kolejowej, prowadzonej przez ministra Eberhardta. Gospodarkę tę ilustrują daty następujące:

Stwierdzono, że na 37.000 wagonów przewiezionych w obrębie dyrekcyi krakowskiej

tylko 10.000 służyło potrzebom wojskowym i aprowizacyjnym, 27.000 natomiast przedsiębiorstwom prywatnym tj. spekulantom.

Dyrekcya krakowska ma do dyspozycyi własnej 12.000 wagonów, ale z tych tylko 8.000 jest w ruchu, zaś

4.000 rozsyłane są bez ładu i bez celu po stacyach rozmaitych.

Na stacyi w Płaszowie od 18 listopada zeszłego roku stoi 23 cystern z ropą po dzień dzisiejszy. Między ministerstwem kolei a urzędem naftowym toczy się od roku korespondencya na sielankowy temat, co to za ropa i co z nią począć. Podobnie na innych stacyach, w samym Krakowie, w Oświęcimiu, Szczakowej tory zatamowane są wagonami ciężarowemi, niewyładowanemi. Nieco lepsze stosunki panują w obrębie dyrekcyi kolejowej warszawskiej i radomskiej. Znowu znacznie gorsze, ale inwazyą nieprzyjacielską poniekąd usprawiedliwione stosunki w obrębie dyrekcyi lwowskiej.

Obecny na posiedzeniu **minister Eberhardt na zarzuty nie odpowiedział.**

W związku ze streszczonemi powyżej rewelacyami, w kuloarach rozeszła się pogłoska, że

stanowisko p. Eberhardta jest poważnie zachwiane.

O kontrolę nad rozdziałem towarów skonfiskowanych.

Lwów, 13 listopada.

Radni socyaliści poruszyli na komisyi aprowizacyjnej sprawę stałej delegacyi z komisyi do państwowego Urzędu walki z lichwą i spekulacyą, a to w celu kontroli i współdziałania przy rozdziale towarów skonfiskowanych przez ten urząd.

Jak aktualny był ten wniosek, świadczy o tem następująca sprawa, którą nam zakomunikowano ze sfer gminnych:

Urząd walki z lichwą w ostatnich czasach skonfiskował około 7 wagonów węgla w Wapniarce koło Glinian. Sprawę jego rozdziału zaproponował ten urząd magistratowi w następujący sposób: Z ilości tej około 5 wagonów miało otrzymać miasto, zaś dwa wagony zastrzegł sobie ten urząd dla własnej potrzeby, a z tej ilości ćwierć wagonu miał zabrać dla osobistej potrzeby jeden z szefów tego urzędu.

Jak nam donoszą, kalkulacya ta na razie nie udała się, bo zostały powiadomione o tem władze wyższe, które ciekawy ten podział zakwestyonowały i zarządziły jak należy.

Wynika z tego, że słusznem jest, jak powiedział pewien dowcipniś, że „każdy kontrolor powinien mieć trzech osobistych kontrolorów" — i tak bez końca, bo gdzie ruszyć, tam wyłazi na wierzch prywata.

Zapytujemy wobec tego, co się stało ze skonfiskowanymi dotąd artykułami spożywczymi, bo ogólnikowe zawiadomienie w dziennikach, że je rozdzielono między instytucye nikogo zadowolić nie może.

Niech żyje wolny handel!

Lwów 15 listopada.

Do czego doprowadza polityka obszarników i chwiejność rządu.

Obszarnicy a za nimi bogaci chłopi wołają w Sejmie o wolny handel. Następstwem tego jest chwiejna polityka aprowizacyjna rządu, a po miastach skrajna nędza i głód. Szalę goryczy dopełniło u nas zniesienie „taryfy", bo od tego czasu ceny wiktuałów w niektórych artykułach podniosły się w trójnasób. Dziś zarobek robotnika i pensya urzędnika wystarczy na życie na trzecią część miesiąca. Więc nie dziw, że widzi się ludzi inteligentnych w zniszczonych ubraniach i wynędzniałych — bo wielu z nich stoi już w obliczu najskrajniejszej nędzy.

Demonstracye głodowe urzędników, jak to miało miejsce w Krakowie, niewiele pomagają, bo nędza aprowizacyjna powiększa się z każdym dniem a trudności dają się we znaki nawet w intendanturach wojskowych.

Zaprowiantowanie wojska.

Jak nas informują, Intendantura w Warszawie i przy D. O. G., rzekomo od dwu tygodni nie mogła dostatecznie zaprowiantować podległe jej oddziały w Małopolsce. Wobec tej krytycznej sytuacyi komenda D. O. G. wydała rozkaz, ażeby poszczególne oddziały na własną rękę zakupywały wiktuały w „wolnym handlu" po cenach targowych.

Jeżeli podamy, że w samym Lwowie jest około 30.000 żołnierzy, to podobne zakupy w masowym zakresie na placach targowych, wpłyną znów na podwyżkę cen artykułów spożywczych.

To jednak leży w intencyi obszarników i ich trabantów-paskarzy, a że masy po miastach i proletaryat wiejski wymierać będzie z głodu, wskutek lichwiarskich cen artykułów spożywczych to tych panów o zatłuszczonem sercu nie wzruszy — bo dewizą ich jest „wolny handel" i zdusienie z nędzarzy jak najwięcej milionów.

—o—

Gospodarka Urzędu ruchu na dworcu czerniowieckim.

Lwów 15 listopada.

Hyeny paskarskie przewożą towary — mimo braku wagonów.

Niedawno temu minister komunikacyi zapewniał Sejm w Warszawie, że ruch na kolejach żelaznych, jakoteż porządek, jest normalny.

Tymczasem — jak ustalono,

prawie dwie trzecie wagonów

towarowych **używają stale na przewóz towarów hyeny paskarskie tak że dla aprowizacyi miast stale brak wagonów.** Następstwem tego po miastach brak opału i najpotrzebniejszych wiktuałów.

Cysterny bez właściciela.

Porządki kolejowe najlepiej zilustruje fakt następujący:

Na torze kolejowym l. 10, dworca czerniowieckiego, stały od czerwca br. do dni ostatnich 3 wagony (cysterny), napełnione ropą, 1 cysterna oleju oraz jedna z naftą. Przez cały czas nikt się po nie nie zgłaszał, to też z dnia na dzień popychano je z miejsca na miejsce. Dopiero w pierwszych dniach bm. przypadkowo o tem dowiedział się magistrat i powiadomił o tem Wydział dla spraw aprowizacyjnych Małopolski, który orzeczeniem z dnia 12 bm. l. 7524, 4 przydzielił te cysterny na potrzeby miasta, a to ropę i olej dla miejskiej elektrowni, naftę zaś dla potrzeb mieszkańców miasta.

Ciekawem jest, że wszelkie

poszukiwania za właścicielami tych smarów nie dały żadnego rezultatu,

to też gdyby nie przypadek, to dyrekcya ruchu na dworcu czerniowieckim „poszturkiwałaby" temi cysternami z miejsca na miejsce do „sądnego dnia"...

—o—

Demonstracya nauczycielska w Krakowie.

KRAKÓW, 14 listopada. (Pat.). Wczoraj przed południem zjawiła się w magistracie deputacya nauczycielstwa krakowskiego w liczbie kilkuset osób by przedstawić prezydyum

opłakane położenie w jakiem się znajduje nauczycielstwo

i domagać się pomocy ze strony magistratu. Deputacyę przyjęli trzej wiceprezydenci i udzielili jej wyjaśnień o sytuacyi aprowizacyjnej oraz zapewnili, że postulaty przez deputacyę zgłoszone przeszlą w drodze telegraficznej odnośnym czynnikom w Warszawie. Deputacya poruszyła również sprawę dostarczenia szkołom odpowiedniej ilości węgla dla uruchomienia szkół i uchronienia młodzieży od zdziczenia i demoralizacyi, na jaką jest narażona młodzież wskutek przymusowego zamknięcia szkół.

Sabotaż zbożowy wsi czeskich

PILZNO, 12. listopada. W Strenowicach koło Pilzna (Czechy) przeprowadzono przy pomocy wojska i żandarmów rekwizycyę zboża. Powodem rekwizycyi było to, że tamtejsi wieśniacy albo wcale nie dostarczyli przepisanego kontyngentu zboża, albo w bardzo małej ilości. W dwóch dniach zakupiono przy pomocy asystencyi wojskowej 90 proc. przepisanego kontyngentu. Koszta rekwizycyi poniosą wieśniacy. Cenę na zboże zniżono o 20 proc. Z przepisanego w pilzneńskim okręgu sądowym kontyngentu zbożowego (tj. 507 wagonów) dostarczyli wieśniacy tylko 206 wagonów; podobny środek przymusowy rekwizycyi znajdzie zastosowanie i w innych gminach, gdzie wieśniacy w ten sposób aprowizacyę ludności republiki będą sabatowali.

W Błowickim okręgu sądowym z przepisanych 383 wagonów dostarczono dotychczas tylko 31 wagony, tak, że zachodzi potrzeba energicznego postępienia. Cały szereg gmin w tym okręgu nie dostarczył ani ziarna zboża dla publicznego zaopatrzenia ludności

Nowiny z dnia.

Lwów, 15 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W sobotę 15 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Na sprzedaż", sztuka w 4 aktach J. A. Hertza w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 15 listopada o godzinie 7-mej wieczorem „Orf usz w piekle". opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha z pp. Miłowską, Niedzielskim, i Justianem w rolach głównych, kap. Stadler.

W niedzielę, 16 listopada o godzinie 3 i pół popoł. po raz 5-ty „Kawiarenka", krotochwila w 3-ech aktach Tristana Bernarda z p. Kazim. Okornickim w roli kelnera Albertą.

W niedzielę 16 listopada o godz. 7-mej wieczorem „Tosca" opera w 3 aktach J. Pucciniego z pp. Okońskim i Łowczyńskim w rolach głównych.

W poniedziałek 17 listopada o godzinie 7 wieczór: „Polityka", komedya w 3 akt. Włodzimierza Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Frączkowskim. Okornickim i Ratschką wrolach głównych.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Sobota 15 listopada o godz. 4 popołudniu: „Śpiewak operowy" Wedekinda; „Obrońca honoru" Perzyńskiego; „Protekcya" Maurey'a.

Sobota 15 listopada o godz. 7:30 wieczór: „Wielbiciele", wodewil; „Odprawa", farsa z franc.; baletnica Roniewska; tercet świetlików z operetki „Lyzistraty": taniec marynarzy.

—o—

„CZARNY KOT" w sali „Casina de Paris" we Lwowie, ul. Rejtana.

Od 8 listopada do 16 listopada **Sł. Ratold**, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich, Mira Hal-ka, śpiewaczka, Henio Domański, komik, Draga Nedorow, kroacka śpiewaczka, **Piotr Kitzman**, mistrz w produkcyach tanecznych, **Mela Dolińska**, pieśniarka, Lafajette duo franc. duet śpiewno-teneczny.

Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stoińskiego, ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do niedzieli 16 listopada program czwarty. Gościnny występ Henryka Małkowskiego, znakomitego komika teatru letniego w Warszawie. Na ogólne żądanie! „Ja kocham tylko ciebie" duet M. Domosławskiego w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. Ruun Safvety, tancerka grecka w nowych tańcach. „Mordownia" wesoła okropność z pomysłu Teffi opracował Rujwid. Nadto nowe numery wykonają: Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. Początek o godz 7:30 wiecz.

—o—

OSTATNIE DNI KORON. Wedle relacyi pism warszawskich, unifikacya waluty polskiej dokonana będzie najpóźniej w styczniu. Prawdopodobnie zamiana koron na marki dokona się jeszcze przedtem, korony znikną więc zupełnie z obiegu. Druk polskich banknotów markowych, który natrafiał na rozmaite trudności, obecnie jest w toku i jak przypuszczają, gotów będzie przed 1. stycznia.

TYGODNIK „TRYBUNA", powstały niedawno tygodnik lewicowy, dyskusyjny w Warszawie, rozwija się doskonale. Jego numer trzeci zawiera artykuł o strejku rolnym, znakomity artykuł dr. T. Watka o t. zw. Lidze narodów, p. t. „Rozwiane marzenia", „Walkę z bezrobociem" dr. M. B., „Akcya robotników a akcya socyalistów" art. E. Lipińskiego, artykuł o pracy oświatowej, rozpamiętywania chwil minionych tow. T. Hołówki p. t. „Z drogi", rozprawkę tow. Wolerta o wartości ekonomicznej Śląska Cieszyńskiego, dalszy ciąg cyklu artykułów tow. Hempla na temat: „Sztuka a socyalizm", oraz bardzo ciekawą korespondencyę z Ukrainy opisującą jej stan kulturalny i ekonomiczny. Ostatnio wyszły Nr. 4 zawiera oprócz art. wstępnego p. t. „Ku reakcyi", ciekawą statystykę co do stanu bezrobocia w Polsce przez dr. M. B., korespondencyę z Włoch, dalszy ciąg artykułów tow. Hołówki i Hempla, zajmujące wspomnienia pos. I. Daszyńskiego i początek aktualnej powieści Zygmunta Kisielewskiego p. t. „Siostra Marya". — Adres: Aleje Jerozolimskie 21.

NORMY CUKRU. Ogłoszono „Rozporządzenie Ministra Aprowizacyi w sprawie norm cukru, obowiązujących z dniem 1. listopada 1919 roku na terenie b. Królestwa Kongresowego, obwodu Białostockiego i Małopolski":

1) Dla miast: Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa po 300 gr. na okres 2-tygodniowy;

2) Dla ludności pozostałych miast z ilością ponad 8.000 mieszkańców po 600 gr. na mieszkańca miesięcznie;

3) Dla ludności wsi i miasteczek mniejszych po **100 gr. miesięcznie.**

MŁODZIEŻ AKADEMICKA pragnąc uczcić swych kolegów, którzy polegli w obronie Lwowa — prosi wszystkich o rychłe składanie informacyi tyczących się nazwisk poległych bohaterów w sekretaryacie „Czytelni Akademickiej" ul. Łozińskiego l. 7, parter, o godz. 7—8 wieczór, gdzie również należy zgłaszać nazwiska wszystkich kolegów-akademików, którzy brali udział w obronie Lwowa w dniach 1—22. listopada 1918 r.

DELEGAT LWOWSKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ na VIII. Kongres młodzieży francuskiej w Strassburgu — pragnąc zapoznać ogół kolegów z Zachodu ze sprawą Galicyi wschodniej, zwraca się tą drogą do wszystkich instytucyi i osób prywatnych z gorącą prośbą bezzwłocznego nadsyłania wszelkich publikacyi z powyższą sprawą związanych w języku francuskim, angielskim lub włoskim — Sekretaryatowi „Czytelni Akademickiej (Łozińskiego l. 7, parter) o godz. 6—7 wieczorem.

Z LISTOPADOWYCH HISTORYI. P. Pepi Krotowa, zamieszkała przy ul. Rappaporta l. 17, poznała u swej sąsiadki Anny Ł. swe palto, które jej zrabowano w listopadzie ub. r. Na policyi udowadniała Anna Ł., że palto to kupiła przed kilkoma miesiącami u handełesów, pomimo tych zeznań, złożono go w depozytach policyjnych.

OFIARA ZANIEDBANYCH CHODNIKÓW. W ul. Źródlanej, obok realności pod l. 47, pośliznąwszy się na niepoeypanym chodniku Eisla Zachowa upadła i złamała lewą nogę, oraz odniosła ranę na głowie. Ofiarę niedbalstwa Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło do szpitala powszechnego.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE. W ostatnich dniach włamali się złodzieje wieczorem przez rozbicie szyby w oknie w parterowem mieszkaniu p. Lisikowej, w czasie jej nieobecności, przy ul. Rzeźbiarskiej l. 8, gdzie zabrali cały kufer z bielizną, biżuteryą, oraz 1000 kor. w gotówce, wyrządzając szkodę kilku tysięcy kor. Policya jest już na tropie włamywaczy.

WIEJSKIE GOSPOSIE. Wczoraj przedpołudniem weszły dwie wieśniaczki do sklepu p. Natana Laufera, przy pl. Kapitulnym l. 3. Po wyjściu ich ze sklepu, zauważył p. Laufer brak 8 i pół m. sukna, wartości 3.500 kor.

PIES PODEJRZANY O WŚCIEKLIZNĘ, w realności przy ul. Gródeckiej l. 147 pokąsał kilka osób. Niektórym z nich sąsiedni lekarze udzielili zaopatrzenia, a Maryę Prociową, lat 21, zaopatrzyło Pogotowie ratunkowe.

DZIŚ TRUDNO O MĘŻA.. Wiedziała zapewne o tem p. Olena Torba, zamieszkała przy ul. Pijarów l. 15, bo poznawszy przed niedawnym czasem, w wagonie kolejowym, między Krakowem a Tarnowem, Feliksa Kapturkiewicza, liczącego lat 38, przyjęła jego gorące oświadczyny. Ostatecznie K. był i przystojnym mężczyzną, wysoki, szatyn, szczupły, z „pieprzykiem" pod lewem okiem i na czole. Lecz cóż? O ile zewnętrzny wygląd jego był piękny, o tyle jak świadczy jego postępowanie, charakter miał brzydki, bo 12. bm. w czasie nieobecności swej narzeczonej w mieszkaniu zabrał jej męską i damską garderobę, zegarek, pierścionek, buty, bieliznę itd., wartości 5.000 kor., poczem dał drapaka „gdzie pieprz rośnie".

SZUKAŁ ZNAJOMYCH. P. Salomea Szerowa zdziwiła się bardzo, gdy powróciwszy z miasta do swego mieszkania przy ul. Sykstuskiej l. 29, zastała w niem obcego mężczyznę. Pytany, co tu porabia, odpowiedział, że przyszedł szukać znajomych. Lecz porozbijane szafy i spakowana w tłumoki garderoba i bielizna świadczyły o usiłowanej kradzieży, wobec tego aresztowano go. Na policyi ustalono, że nazywa się on Reimund Jonak, bez zajęcia, a znaleziony przy nim pęk kluczów, wraz z nim zdeponowano.

LUDZKIE AMBICYE. Jan Kuczma, rzekomo funkcyonaryusz magistratu, lubił w wolnych chwilach przedstawiać się jako inspektor policyjny i uzbrojony w tę powagę „burmistrzował" między przekupniami papierosów. Wczoraj pochwalał pewnego młodzieńca, który „kupiwszy" dwie paczki papierosów od Tońki Katzówny, schował je flegmatycznie do kieszeni, nie zapłaciwszy za nie. Za wtrącanie się w nie swoje sprawy żołnierz policyjny przytrzymał i sprowadził na policyę przygodnego pana inspektora.

ŚMIERĆ „ŁAMISTREJKA". W czasie ostatniego strejku drukarskiego w Warszawie, miał wiele zatargów ze Związkiem zawodowym drukarskim z powodu łamistrejkowstwa, Stefan Kwiatkowski. W ostatnich dniach znaleziono go martwego na cmentarzu warszawskim, a obok niego leżał bilet z napisanem przez niego zdaniem: „Nie warto żyć!" Śmierć nastąpiła od postrzału rewolwerowego w prawą skroń, lecz rewolweru obok niego nie znaleziono.

CHODNIKI KTÓRYCH UŻYWAĆ NIE WOLNO. Odnośnie do zamieszczonej w „Dzienniku Ludowym" z dnia 23. października b. r. Nr. 272 notatki p. t. „Chodniki, których używać nie wolno" Referat prasowy DOG. prosi Szanowną Prokuratoryę o spowodowanie zamieszczenia w temże dzienniku następującego wyjaśnienia:

Zakaz przechodzenia chodnikami, na których nocną porą stoją posterunki motywuje Dowództwo miasta ze wzgl. na bezpieczeństwo pilnowanych objektów tudzież samych posterunków. Zakaz uzasadnia się tem, że gdyby w nieznajomych przechodzących znaleźli się złoczyńcy posterunek mógłby zostać łatwo rozbrojony, a objekt strzeżony wydany na łup.

Dlatego posterunki, stojące na ulicach otrzymują pouczenie, że mają przez znak dany ręką, lub odpowiednie nawoływanie skierować przechodniów na drugą stronę ulicy. Nadto, że zakaz powyższy zgodny jest z pojęciem służby wartowniczej, polegającej na jaknajdalej posuniętej czujności i przewidywaniu mało prawdopodobnych nawet ewentualności.

Od Wydawnictwa „Dziennika Ludowego".

Chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom ludowym i robotniczym nabywania naszego pisma wprowadzamy

prenumeratę tygodniową
kor. 3·50

którą można uiszczać za pośrednictwem organizacyj zawodowych i politycznych oraz poszczególnych stowarzyszeń.

Skarbnicy Stowarzyszeń, którzy będą się zajmowali ściąganiem prenumeraty tygodniowej raczą zgłosić się w naszej administracyi po odpowiednie druki.

—o—

WIECZOREK Z TAŃCAMI urządza Kółko zabawowe Związku murarzy itd. w sobotę, dnia 15. listopada b. r. w sali Domu Narodnego. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w Biurze Stowarzyszenia ul. Ciowa 6. — Początek o godz. 9-tej wiecz.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Strejk kolejowy zażegnany.

Brak żywności i ubrań przyczyną strejku. — Prowokowanie kolejarzy przez naczelników i endeckich agitatorów.

Przemyśl, 14 listopada.

Wiadomość o wybuchu strejku kolejowego wywołała słuszne zaniepokojenie wśród ludności, oczekującej transportów żywności i opału. Ale nie winić kolejarzy, którzy w obecnych warunkach nie mogą wprost pełnić swych obowiązków służbowych. Przyszła zima, a personal maszynowy i pociągowy nie ma się w co ubrać, aby na mrozie i wietrze prowadzić pociągi, nie ma kawałka chleba, aby mieć czem się pożywić w drodze i pożywienie jakieś zostawić swej rodzinie w domu.

Dlatego dnia 9 listopada w przemyskiej ogrzewalni wybuchło bezrobocie, mające podkład ten, że drużyny parowozowe od dłuższego już czasu nie dostawały należnych im racyi chleba. Nadto powodem wybuchu bezrobocia było i to, że pracownicy już od lat 5 nie dostają ubrań kolejowych, jakoteż węgla na własne potrzeby.

We wtorek 12 listopada przyłączyły się do strejku warsztaty kolejowe w Przemyślu i drużyny konduktorskie z tych samych powodów. Dnia 13 listopada przyjechało prezydyum zarządu okręgowego Związku kol. i poprowadziło pertraktacye między przedstawicielem dyrekcyi panem Nosowiczem, a pracownikami.

Ustalono następujące warunki:

1) Dyrekcya użyje w 14 dniach wszelkich środków, stojących jej do dyspozycyi celem zaaprowizowania pracowników z tem, że na najbliższe dni będzie zapewniony przydział chleba.

2) Ubrania służbowe będą dostarczone do końca bieżącego roku.

3) Od dnia 13 listopada wszelkie wypłaty uskuteczniać będzie albo p. Kojczym, urzędnik kol., albo p. Pisteł.

4) O ile pracownicy podejmą natychmiast pracę, t. j. o godzinie 18-tej, gwarantuje się bezwarunkową bezkarność za obecną demonstracyę głodową.

5) Co do żądanego przeniesienia pracowników, działających na szkodę ogółu, dyrekcya wdroży dochodzenia ze współudziałem Z. Z. K., zastrzegając, że

na zajmowane stanowiska jednostki takie już nie wrócą.

Po przedstawieniu tych warunków na ogólnem zebraniu strejkujących pracownicy

uchwalili podjąć pracę natychmiast

do dni 14. Jeżeli jednak nie nastąpi poprawa stosunków aprowizacyjnych, proklamować będą strejk w całym okręgu dyrekcyi lwowskiej.

Do zaostrzenia stosunków wśród personalu kolejowego przyczyniło się ustawiczne prowokowanie personalu, judzenie agitatorów endeckich i uprawianie polityki przez odpowiedzialnych naczelników.

W warsztatach kolejowych w Przemyślu zdarzył się następujący wypadek.

Dnia 17 września b. r. pomocnik magazyniera Bronisław Dendor pod adresem członków Związku zawodowego rzucił oszczerstwo, że wszyscy członkowie tegoż Związku — to złodzieje, czego dowodem ma być, że jednego z pośród swych matadorów sami byli zmuszeni wyrzucić ze swego grona. Oszczerstwo to wywarło na warsztatowcach, których 95 proc. należy do Z. Z. K., niesłychane oburzenie. Obelgi znieść nie mogli.

Widząc w tem

jedną z wściekłych metod walki

używanych przeciwko Związkowi przez panów z P. Z. K., usiłujących w ten sposób rzucić ziarno nieufności w duszę pracowników kolejowych, by tem łacniej osiągnąć osłabienie Związku, pracownicy warsztatowi zareagowali z miejsca.

Wysłali natychmiast członków sekcyi fachowej do naczelnika warsztatów p. Romańskiego. Przyjął ich p. Krajewski, jego zastępca, zawiadamiając, iż Romański jest chory. Delegaci sekcyi podali do wiadomości p. Krajewskiemu całe zajście,

żądając zawieszenia Dendora w służbie

aż do wyjaśnienia sprawy. P. Krajewski przyrzekł, że spełni żądanie deputacyi, o czem zawiadomi interesowanego. Jednak stało się inaczej.

Krajewski nie zawiadomił Dendora o żądaniu pracowników i o swojem zarządzeniu. Dendor, dowiedziawszy się o tem drogą pośrednią na zgromadzeniu P. Z. K. kpił sobie z żądania warsztatowców, dowodząc, że

ma on dosyć wpływów i protekcyi

Konasińskiego, jakoteż wszystkich urzędników i, oświadczył, że ze służby w warsztacie nie ustąpi.

W poniedziałek Dendor przyszedł do służby, zachowanie się jego bezczelnie - cyniczne spowodowało warsztatowców do wystąpienia energicznego, odruchowo zebrali się pod magazynem, żądając kategorycznie, by Dendor opuścił warsztat. Dendor, widząc, że to nie przelewki, ustąpił.

Cała wina tego wzburzenia spada na Krajewskiego, jenego z „najzdolniejszych" inżynierów kolejowych, radcy cesarskiego.

Krajewski i Romański są znienawidzeni przez warsztatowców prawie całej Małopolski, bo zapisali się dobrze w ich pamięci.

Przypominamy p. Krajewskiemu, jak to w roku 1915 wygrażał się ślusarzom, ustawiającym kocioł parowy w Lubaczowie, że już się skończyły rządy galicyjskie, teraz

nastały rządy pruskie.

Jeśli będą ociągać się przy pracy, to każe ich po prostu rozstrzelać Prusakom za krnąbrność. Skutek był ten, że jeden ślusarz, ratując się, zostawił robotę i uciekł.

Panie Krajewski, tego panu nie zapomnimy!

Pan Romański jest godzien swego zastępcy, nie może on się przystosować do nowych warunków; żal mu widocznie „dworu" galówek i całego minionego splendoru. To wszystko minęło bezpowrotnie. To już nie wróci. Przypominamy, że lwia część odpowiedzialności i zasługi za system prowokacyjny spada na p. Romańskiego, przyczynia się on bowiem do rozluźnienia dyscypliny w warsztatach.

Niedawno wydalił rymarza Rokitowskiego, a kiedy członkowie sekcyi fachowej zapytali o przyczynę wydalenia, oświadczył, że rymarza nie potrzeba, że ponowne jego przyjęcie nastąpić może jedynie w charakterze dziennego robotnika.

Miejsce to jednak zawarowano dla protegowanego z P. Z. K., dlatego sekcya fachowa odeszła z kwitkiem. Następnie przyszli członkowie Związku t. zw. „białego" w osobie Dendora i Konośnego i tym przyrzekł Romański, że Rokitowski zostanie na posadzie pod warunkiem, że podpisze deklaracyę przystąpienia do P. Z. K., co też wspomniany musiał uczynić. Nie wiemy, dokąd p. R. zdąża, idąc po tej linii. Naczelnik powinien być bezstronnym i kwestyę organizacyi pozostawić na uboczu.

Zaciekłość Romańskiego nie zna granic. Z początku bronił zaciekle Dendora, ale kiedy świadkowie udowodnili jego prowokatorską robotę, zaprzestał tej obrony, i oświadczył delegatom, że bezwarunkowo wraz z swoim zastępcą ustępuje, a jeśliby pozostał, to tylko na pewnych warunkach, które on Dyrekcyi koł. przedłoży.

Spodziewać się należy, że Dyrekcya wyprawi p. R. z jego warunkami na zieloną trawkę! Byłoby to krokiem najpraktyczniejszym i przyczyniłoby się z pewnością do oczyszczenia atmosfery, którą „szpicle" kolejowe w Przemyślu zatruwały tak długo i skutecznie.

Byłby najwyższy czas, aby czynniki kolejowe zrozumiały, że czas skończyć z prowokowaniem personalu, czas skończyć z robieniem polityki z góry bo to tylko do katastrofy doprowadzić może. Lepiej pomyślcie, panowie, o zaopatrzeniu kolejarzy w to wszystko, co im do pełnienia służby i do życia potrzebne, a nie będzie strejków kolejowych!

—o—

Święto kolejowe w Skolem.

(Koresp. „Dziennika Ludowego").

Skole, 13 listopada.

Uroczystość pierwszej rocznicy wydarcia kolei na ziemiach polskich z rąk zaborców odbyła się w Skolem dnia 9 b. m. Uczestniczyło w niej liczne grono kolejarzy także z Ławocznego i Synowódzka.

Z przystrojonego pięknie dworca ruszyła drużyna kolejarzy do kościoła na nabożeństwo, gdzie kazanie wygłosił ks. proboszcz Szczepanek. Jest to jeden z tych, którzy za rządów ukraińskich musieli odbyć cierniową drogę na miejsce wygnania, miał zatem sposobność widzieć kolejarzy, składających zdrowie i życie na ołtarzu Ojczyzny. W kazaniu oddał hołd pamięci zamordowanych przez Ukraińców pracowników kolejowych w Złoczowie, Tarnopolu, Brzuchowicach i t. d.; wspomniał też o dzielnych kolejarzach lwowskich.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie w sali gminnej, gdzie przemawiali do zebranych asystent Piech, oraz starosta Popiel. Jedna z uczenic oddeklamowała miluttkim głosem Legendę o Piaście.

Z gminy udał się pochód na dworzec kolejowy, gdzie się rozwiązał. W uroczystości oprócz kolejarzy brali udział wszyscy urzędnicy starostwa, urzędu podatkowego, nauczycielstwo, oraz dziatwa szkolna, która śpiewem przyczyniła się też do obchodu święta. Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości, składają tutejsi pracownicy kolejowi tą drogą serdeczne podziękowanie.

Rabunkowe morderstwo.

Skole, 12 listopada.

Z początkiem października b. r. zamieszkał u bojka Halemy Michała w Hrebenowie obok Skolego dla poratowania zdrowia niejaki Stecyszyn Stefan ze Złoczowa lub z okolicy Złoczowa liczący lat około 20.

Syn Halemy, Oleksa, 20-letni parobczak, zaproponował pewnego dnia Stecyszynowi, ażeby mu nocą towarzyszył przy pilnowaniu ziemiopłodów przed dzikami, które wyrządzają szkody.

Stecyszyn uczynił propozycyi zadość i od dnia tego już go więcej nie widziano.

Dzięki żandarmeryi skolskiej udało się wymienionego Oleksę Halemę podejść. Zaproponowano jemu, ażeby pomagał w lesie szukać zaginionego Stecyszyna. Halema zaprowadził sam w gąszcz, gdzie zabity S. leżał nakryty wielką kupą gałęzi.

Ponieważ mordu dokonano z początkiem listopada, więc ciało nieboszczyka znajdowało się już w rozkładzie.

Pomocnym przy owem morderstwie miał być również parobczak Halema Stefan, krewny wymienionych.

Dalsze śledztwo niezawodnie sprawę wyświetli i może się przyczyni do wyjaśnienia tajemniczego morderstwa leśniczego Kowandy i jego furmana, jakoteż strażnika kolei Sułymy, którzy za rządów ruskich zamordowani zostali również koło Hrebenowa.

W ciągu roku popełniono w okolicy Skolego 7 rabunkowych morderstw.

Stosunki w Państwowej fabryce olejów mineralnych w Drohobyczu.

Stosunki robotnicze w państwowej fabryce olejów mineralnych nie byłyby na ogół złe, gdyby nie nadużycie pewnych jednostek, a w szczególności inż. R., któremu ciągle zdaje się jeszcze, że Polską to państwo feudalne, państwo — pańszczyźniane, gdzie ekonom stoi z rajpaczem nad robotnikiem i ciężka dola czeka każdego, któryby reagował na nieludzkie postępowanie tegoż.

Nieustanne skargi robotników na ordynarne postępowanie tegoż pana skłoniły nas, ażeby publicznie napiętnować nieludzkie jego postępowanie z robotnikami.

Gdyby to nie pomogło, obszerniej zajmiemy się tą sprawą.

Drohobycz, w listopadzie 1919.

Stosunki na Wołyniu.

Bogactwa naturalne. — Ludność. — Ruch powstańczy. — Rola Polaków na Wołyniu. — Administracya.

Celem poinformowania szerszego ogółu o ziemi wołyńskiej wygłosił przedwczoraj wieczorem w sali Organizacyi narodowej przy ul. Leona Sapiehy 67, oficer i sędzia wojskowy z frontu wołyńskiego referat, w którym dał poglądowy obraz stosunków ekonomicznych, społecznych, ludnościowych, jakoteż administracyjnych, panujących na Wołyniu.

Bogactwa Wołynia.

Co się tyczy jakości ziemi wołyńskiej — jest to czarnoziem. Dlatego też Wołyń posiada zboża podostatkiem, magazyny są przepełnione, a że ono nie dochodzi do nas, to przyczyna tego leży

w braku środków transportowych.

Nadto produkuje Wołyń w olbrzymiej ilości miód, buraki cukrowe, tytoń. Lasów posiada bardzo dużo, bo 33 proc. całego obszaru. Prócz tego jest to kraj nadzwyczaj rybny.

Ludność.

Ludność pod względem narodowościowym dzieli się na „chachłacką" tj. ludność o niewyraźnym charakterze wyznaniowym i narodowym, żydowską, której jest pół miliona, polską (około 150.000) narodowo wysoko uświadomioną i rosyjską (115.000), ciążącą ku Polsce. Resztę ludności Wołynia stanowi element nieuświadomiony, którego jest około 60.000.

Ziemia w trzy czwarte jest wyłączną własnością magnatów polskich, którzy swojem wrogiem postępowaniem z ludnością wiejską,

kontrybucyami, samowolnie nakładanemi zniechęcają ją do Polski.

Straszne dzieje przechodził Wołyń począwszy od marca 1917 r. Po ujęciu władzy w Rosyi przez Lenina chłop podzieliwszy ziemię czuł się zadowolony. Niedługo potem jednak wysunięty przez Niemców hetman Skoropadski, oparłszy się na obszarnikach rosyjskich, zaczął nowe rządy. Lud wiejski poszedł wtedy za hasłami Petlury i przeszedł do jego obozu. Hetman Skoropadski upadł, ale i Petlurę napędzono, który wieszając i rozstrzeliwując, zaczął „robić porządki". Po porzuceniu frontu przez Petlurę, żołnierz polski stanął na tej ziemi. Rozpoczęła się teraz agitacya przeciwko wojsku polskiemu. Potworzyły się bandy uzbrojone, które siejąc niezadowolenie wśród ludności,

doprowadziły do wybuchu powstania.

Jednak ruch ten powstańczy, kierowany głównie przez atamana Czabaja, został stłumiony przez wojska polskie. W powstaniu tem, jak się zdaje, maczali ręce i ci, którzy w sprawie Górn. Śląska i Gal. Wsch. tak wrogo przeciwko nam występują.

Rola Polaków na Wołyniu.

Polaków na Wołyniu należy dzielić na magnatów, drobną szlachtę, t. zw. półinteligencyę i ludność wiejską. Magnaci, w których posiadaniu cała prawie ziemia się znajduje, obawiają się parcelacyi,

katowaniem więc i biciem ludności wiejskiej chcą ją sterroryzować.

Oburzającem do najwyższego stopnia jest samowolne nakładanie kontrybucyi na ludność wiejską. Polacy magnaci na Wołyniu

są najwięcej znienawidzonym elementem.

Drobna szlagonerya to dziedzice na kilku tys. morgach. Żywiołem na ogół biernym, to t. zw. półinteligencya. Najsympatyczniejszym elementem są Polacy, którzy wprawdzie nie umieją dobrze mówić po polsku, jednak duszą i sercem czują się Polakami, dzieci swe oddają do wojska i na każdym kroku swą polskość objawiają.

Z chwilą wkroczenia wojsk polskich na Wołyń,

podzielono cały kraj na komisaryaty.

Administracya cywilna kraju jest dobra, ale ponieważ komisarze postępują na własną rękę, przeto

wyników niema.

Pod względem oświatowym

ludność stoi bardzo nisko.

Ponieważ kraj to niezmiernie bogaty, pożądaną byłoby rzeczą nawiązać z nim stosunki handlowe. Wojsko rozpoczęło już dokonywać transakcyi ze solą i miodem, które mogłyby skarbowi państwa przysporzyć kolosalne dochody. Jednak jak zawsze jednostki stojące na odpowiedzialnych stanowiskach patrzą na to tylko, by korzystając ze sposobności, wypchać własną kieszeń, dobro państwa na ostatniem kładąc miejscu.

Konferencya P. P. S. Galicyi wschodniej

odbędzie się w niedzielę 16 bm. we Lwowie, w lokalu Rady Robotniczej, Rynek 8, 1 piętro, z porządkiem dziennym:

1. Sytuacya polityczna;
2. Sprawy organizacyjne;
3. Prasa;
4. Wnioski.

Początek obrad o godz. 10 przedpoł. Delegatów mają prawo wysłać Komitety miejscowe, Rady robotnicze, Kluby radzieckie, członkowie rad przybocznych gminnych i powiatowych.

Na konferencyę przybędzie delegat Centralnego Komitetu Wykonawczego z Warszawy i posłowie.

Rada Robotnicza P. P. S

Komunikaty.

POUFNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w poniedziałek o godz. 6-tej popoł. w lokalu Rynek 8, I. p. Zaprasza się ogół towarzyszy partyjnych, aby na to zebranie przybyli.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIW. LUDOWEGO im A. Mickiewicza odbędzie się 20. bm. we wtorek o godz. 6-tej wiecz., w lokalu pl. Akademicki 1, I. p.

KOŁO AMATORSKIE Stow. kaflarzy we Lwowie urządza w niedzielę 16. listopada 1919 w lokalu własnym przy ul. Zielonej l. 4. **Przedstawienie amatorskie** na które złożą się: 1) „O Józię", komedya w 1 akcie Bałuckiego; 2) "Urlopnik". sztuka ludowa w 3-ch odsłonach Królińskiego. — Wstęp za okazaniem zaproszenia. — Krzesło I-rzędne 5 kor., II-rzędne 4 korony, miejsca stojące 3 korony. — Po przedstawieniu tańce za osobną dopłatą. — Bilety wcześniej do nabycia u gospodarza Stow. w godzinach wieczornych.

BACZNOŚĆ ELEKTRO-MONTERZY! Poufne zebranie w sprawie cennikowej odbędzie się w niedzielę, dnia 16. bm., o godz. 11-tej przedpołudniem w lokalu Związku przy ul. Ormiańskiej l. 31.

„GRUBE RYBY" komedyę w 3-ch aktach M. Bałuckiego odegra w niedzielę dnia 16. listopada b. r. Koło dramatyczne drukarzy lwowskich w sali własnej, przy ul. Piekarskiej l. 18. Początek o godz. 7-mej wieczorem. Po przedstawieniu tańce za zaproszeniami.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.